

KRZYSZTOF LISTOWSKI – kandydat do Głównego Sądu Koleżeńskiego.

1. Proszę w kilku zdaniach opowiedzieć o sobie.

Mam 20 lat, jestem kawalerem. Absolwent XIII LO w Szczecinie, obecnie studiuje politologię na UMK w Toruniu.

2. Jak radzisz sobie ze stresem, presją czy naciskami?

Nie ukrywam, że tak do końca, to nie wiem... Z racji wieku nie żyłem w czasach PRL, wobec tego prawdziwego znaczenia tych słów z pewnością nie poznałem w takim stopniu, jak wielu z członków KOD. Zdarza mi się wyczytać, także na naszych grupach, że odwaga to brak strachu. Według mnie to bzdura, brak strachu to szaleństwo. Odwaga to zdolność do pokonania swojego strachu, gdy jest to potrzebne. Czy ja tę zdolność posiadam? Jak już pisałem, nie wiem. Ale wierzę, że gdy będzie niezbędna, to się pojawi.

3. Na jakich zasadach powinna być oparta, według Ciebie, dobra współpraca członków GSK?

Członkowie sądu powinni według mnie mieć dużą autonomię. Nie może tu być mowy o narzucaniu jedności, nie może być dyktatury większości, w której czworo o podobnym zdaniu nie musi pozostałych trojga pytać o zdanie, gdyż oni są przegłosowani, oni się nie liczą... Członkowie GSK powinni każde orzeczenie dokładnie omówić i dążyć do jedności. Oczywiście, w wielu sytuacjach się ona nie pojawi i, co jasne, treść orzeczenia będzie wówczas taka, jak ustali ją większość, jednak należy to robić po zapoznaniu się ze stanowiskiem każdego z członków. Przegłosowani powinni mieć prawo do zgłoszenia zdania odrębnego wraz z jego uzasadnieniem, które nie byłoby możliwe do znalezienia tylko na profilu portali społecznościowych przegłosowanego, lecz stanowiłoby integralną część dokumentu orzeczenia, w sposób analogiczny do polskich sądów i trybunałów.

4. Które z Twoich cech najlepiej predestynują Ciebie do pracy w GSK?

Umiejętność słuchania innych, panowanie nad emocjami, zdrowy dystans.

5. Czy jesteś w stanie tak zorganizować swoje życie, by spokojnie uczestniczyć w pracach GSK?

Tak. Na uczelni spędzam znacznie mniej czasu, niż nad książkami, a to ostatnie można realizować tak w Toruniu, jak i w drodze do lub z Warszawy.

6. Przekonaj nas w kilku zdaniach, że jesteś idealnym kandydatem do GSK.

W żadnym razie nie jestem. Jestem młody, nie mam obycia prawniczego, rozpoznawalności ani charyzmy... Jestem kandydatem takim, jakim jest teraz KOD – śmiesznym, abstrakcyjnym, niewiarygodnym... Ale jednak kandyduję. Dlaczego mimo wszystko to robię? Bo chcę spróbować, nie opowiadając się ani za, ani przeciw któremukolwiek z kandydatów na przewodniczącego czy członka ZG, choćby w małym stopniu zredukować ilość nienawiści, która przenika całe Stowarzyszenie i je niszczy. Bo wciąż wierzę w to, że ci, którzy jeszcze kilka miesięcy temu byli gotowi skoczyć za sobą w ogień, będą jeszcze kiedyś mogli spojrzeć sobie w oczy bez grymasu obrzydzenia. Bo hasło „KOD łączy, a nie dzieli!”, również wyszydzone, dla mnie nigdy nie straciło swojego priorytetowego charakteru dla Stowarzyszenia.

Rozmawiała Tamara Olszewska